

Niemiecki  
Scheu Analogue nie zrzuca  
ryнку wieloma modelami.  
Założyciel manufaktury –  
Thomas Scheu – swój pierwszy  
gramofon zbudował w 1985 roku.  
Za nim poszły kolejne.



# Scheu Analogue Premier MK2/ Scheu Classic MK2

■ Paweł Gołębski  
i Danek Elbaum ■

Zadanie ułatwiały techniczne i muzyczne zdolności twórcy. Firma nie promowała się szeroko, jednak opinie użytkowników sprawiały, że gramofony i ramiona Scheu zaczęły się cieszyć popularnością wśród coraz szerszego grona odbiorców. Tym bardziej, że 12-calowe ramię Classic uznano za idealnego partnera wkładek Denon DL-103. Połączenie z niedrogim przetwornikiem określono jako synergiczne i zdolne przebić brzmieniem bardziej kosztowne zestawienia.

Thomas Scheu zmarł w 2004 roku. Po jego śmierci firmę prowadzi żona, Ulla. Dzięki naciskowi położonemu na działania marketingowe firma pod marką Eurolab zaistniała na wymagającym rynku amerykańskim, zdobywając entuzjastyczne recenzje specjalistycznych magazynów.

W katalogu Scheu znajdują się obecnie cztery napędy: topowy Das Laufwerk, bestsellerowy Premier, podstawowy Cello oraz designerski Diamond. Ten ostatni konstrukcyjnie wygląda jak odchudzony flagowiec, za to oferuje niespotykane wersje wykończenia, z muszelkami i roślinkami zatopionymi w akrylu włącznie. Liebe Dammen, herzlich willkommen! Ofertę uzupełniają ramiona unipivot z belkami wykonanymi z różnych materiałów (aluminiowe Classic MK2, drewniane Tacco MK2 i akrylowe Cantus), wkładki MC produkowane przez Benz Micro według specyfikacji Scheu oraz drobne akcesoria (docisk, stroboskop, przeciwwagi).

Scheu Premier jest produkowany w kilku odmianach. MK2 oznacza współczesną wersję napędu z podstawą pod jedno ramię. Model MK3 wyposażono w podstawę umożliwiającą montaż dwóch ramion. Oba są dostępne z talerzem

o grubości 80 mm (taki trafił do testu) lub lepszym, 50-mm.

Napęd wymaga złożenia od podstaw. Głównym materiałem konstrukcyjnym jest akryl. Montaż rozpoczyna się od ustawienia na kołcach okrągłej podstawy, osadzenia w niej osi centralnej, przymocowania cylindra, który następnie wypełnia się dołączonym śrutem ołowianym, oraz przykręcenia podstawy ramienia, przykrywającej także wyspany ołów. W kolejnym etapie mocowane jest łożysko, potem podstawa ramienia (istnieje możliwość zamówienia nacinaonej pod ich różne rodzaje), zakłada się talerz oraz ustawia silnik prądu stałego umieszczony w oddzielnej obudowie. Silnik wyposażono w dwupozycyjną regulację obrotów (33 1/3 oraz 45). Poprzez nią przekazuje moment obrotowy bezpośrednio na talerz. Gramofon dotarł do testu z płaskim paskiem gumowym (zastąpimy?). Zdecydowałem się jednak na wykorzystanie monofilamentowej nici chirurgicznej. Do wyregulowania prędkości niezbędna jest tarcza stroboskopowa. Stabilność obrotów okazuje się bardzo dobra, a to dzięki dużej bezwładności talerza. Zmontowany napęd waży 23 kg.

Ramię Scheu Classic 12" wraz z główką wykonano z jednego giętego profilu aluminiowego. Masa efektywna wynosi 14 g. Ustawienie ramienia i montaż wkładki dostarczą mnóstwo męskiej zabawy. Classic opiera się w jednym punkcie, który powinien się znaleźć w odległości 293 mm od osi talerza. Po ustaleniu właściwej pozycji (warto zrobić to precyzyjnie) jego podstawę blokuje się nakrętką.

W teście wykorzystałem, jakżeby inaczej, Denona DL-103R. Wyrównanie czoła wkładki z przednią krawędzią zintegrowanego headshella okazało się do-

brym ustawieniem, zarówno pod kątem wysięgu (zalecane 12 mm), jak i dopasowania do szablonów. Przewody od wkładki biegną bezpośrednio do wytyków kabla sygnałowego (Neutrik Profi). Luźne na swoim przebiegu wzdłuż belki ramienia, wymagają zamocowania w jego profilu. Fabrycznie powinna tam być taśma klejąca. Wobec jej braku wykorzystałem niewielkie kulki blue-tacku. Klasyczna regulacja VTA polega na zablokowaniu osi ramienia w tulei mocującej do podstawy ramienia. Więcej wysiłku wymaga ustawienie nacisku, antyskatingu i azymutu. Wszystkie te regulacje opierają się na maszynach prostych – dźwigni i bloku. Podwieszona i blokowana śrubą przeciwwaga z brązu, uzupełniona mniejszym pokrętkiem do precyzyjnej regulacji nacisku, system nakrętek prostopadłych do osi ramienia i ciężarek na żyłce, prze-

Scheu Premier MK2/Scheu Classic MK2 ■	
<b>Dystrybutor:</b>	Pełne Brzmienie Studio Hi-End
<b>Ceny:</b>	gramofon Scheu Premier MK2: 15000 zł (z talerzem 80 mm) ramię Scheu Classic MK2: 3200 zł
Dane techniczne	
<b>Gramofon Scheu Premier MK2</b>	
<b>Podstawa:</b>	akryl, wypełnienie otów
<b>Talerz:</b>	akryl, 80 mm
<b>Łożysko:</b>	odwrocone, stal chromowa, ceramika
<b>Silnik:</b>	zewnątrzny, prądu stałego
<b>Regulacja obrotów:</b>	33 1/3 i 45 obr./min.
<b>Wymiary (w/s/g):</b>	b.d. (wymagana powierzchnia około 50 x 55 cm)
<b>Masa:</b>	23 kg
<b>Ramię Scheu Classic MK2</b>	
<b>Materiał:</b>	aluminium
<b>Zawieszenie:</b>	jednopunktowe (unipivot)
<b>Długość:</b>	12 cali (305 mm)
<b>Overhang:</b>	12 mm
<b>Masa efektywna:</b>	14 g
<b>Regulacje:</b>	nacisk, VTA, antyskating, azymut



wieszony przez również regulowany blok, dają możliwość niezliczonej liczby chybionych ustawień. Na koniec jeszcze regulacja wysokości windy. A wszystko przy ramieniu wytrwale spadającym z pivota (nie przewidziano blokady w pozycji spoczynkowej). Duet Scheu Premier i Classic to propozycja dla wytrwałych. Kompletnie ustawienie zajęło mi około pięciu godzin. Ale trzeba przyznać, że wynik przekroczył moje oczekiwania.

Paweł Gołębiowski

### Opinia 1

#### System

##### Wkładka gramofonowa:

Denon DL-103R

##### Przedwzmacniacz gramofonowy:

Zagra Phono

##### Wzmacniacz zintegrowany:

Audio Research VSi60

##### Głośniki:

ATC SCM-35,  
Wilson Benesch ARC

##### Przewody sygnałowe:

Fadel Coherence One IC

##### Przewody głośnikowe:

Fadel Coherence One SC

##### Przewody zasilające:

Fadel Coherence One PC

Akcesoria: StandArt STO, SSP, VPI HW-17,  
Surgipro 3-0

Koncepcja ciężkiego gramofonu bez chassis, z grubym talem napędzanym cienką nicią nie wydaje się szczególnie odkrywcza. Otrzymujemy solidne tłumienie masą oraz zminimalizowany wpływ niekorzystnych drgań silnika.



Wykonanie Scheu nadaje projektowi zauważalne i słyszalne cechy. W konstrukcji Premiera uniknięto stosowania metalu, a wysoką masę zapewnia ołowiany balast. Akryl dodatkowo tłumi drgania. Do tego podparcie ramienia tylko w jednym punkcie zapewnia lekkość i swobodę ruchów. W efekcie uzyskano brzmienie cechujące się minimalnymi podbarwieniami i żywą dynamiką.

Uwagę przyciąga umiejętność swobodnego grania każdego repertuaru. Dźwięki pojawiają się na czarnym tle. Są wyraźne; słychać ich początek w momencie uderzenia struny czy werbla, a później naturalne wygasanie. Dzięki rozdzielczości brzmienie jest pełne szczegółów i oddechu, a nagrania uzyskują głębię.

Bardzo podoba mi się zakres niskich tonów. Bas – dociążony, pełny i zróżnicowany – pozostaje pod kontrolą. To zestawienie obala stereotyp spowolnionego basu DL-103. Podobnie jak przypisywane ciężkim napędom walenie nim na osłep. Scheu wyróżnia w tym względzie najwyższej klasy zrównoważenie umiejętności dynamicznych i wydobywania bardzo niskich częstotliwości przy zachowaniu naturalnej akustyce.

Nie mniejszego uroku oczekiwałbym od średnicy. Ta pozostaje bardzo dobra,



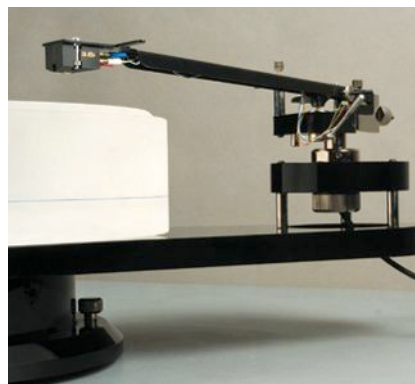
jednak na niektórych płytach daje o sobie znać delikatny niepokój przełomu tonów średnich i wysokich. Wokale mogą się okazać minimalnie szorstkie, przy czym nie oznacza to ewidentnego wyostrzenia tego zakresu. Próbowiałem dociec źródła tego odczucia. Być może zastosowana wkładka DL-103R ze sferycznym szlifem igły nakłada pewne ograniczenia na ten aspekt prezentacji? W końcu na co dzień wykorzystuję znacznie bardziej finezyjny szlif Micro Line w AT33PTG. Nie udało mi się posłuchać Premiera z innym przetwornikiem, ale spodziewam się, że zastosowanie wkładki z bardziej precyzyjnym ostrzem powinno przynieść pożądaną efekt.

Poza tym zastrzeżeniem, oceniam dźwięk Scheu jako przejrzysty, wyrazisty, a jednocześnie ponadprzeciętnie muzyczny. Jak przystało na ciężki napęd, dynamika tego gramofonu może być spektakularna. Premier udanie łączy dynamiczną swobodę z kontrolą oraz detaliczność ze spójnością. Całość składa się na dźwięk naturalny i pełen życia. Wszystko przebiega z bardzo dobrym odwzorowaniem stereofonii. Scena jest głęboka dzięki wrażeniu czarnego tła za muzykami, a z wykorzystanymi w teście monitorami ATC jej szerokość swobodnie przekracza bazę odsłuchów.

Pamiętajmy, że Scheu nie jest narzędziem służącym do upiększania dźwię-

ku, lecz do jego rzetelnego odtwarzania i nie wygładzi słabszych tłoczeń. Szkoda tylko, że nie poradził sobie z jednym wybitnym. Od jakiegoś czasu w testach chętnie wykorzystuję nagranie „Uwertury 1812” Czajkowskiego (Telarc). Scheu Classic nie przeprowadził Denona bezpiecznie przez linię ognia. Na wystrzałach armatnich igła wyskakiwała z rowka. No cóż, nie można mieć wszystkiego. Ale można mieć naprawę dużo.

Scheu Premier to niedoceniona w szerszym gronie konstrukcja, której wysokiej klasy brzmienie kontrastuje z niewygórowaną ceną. Więcej problemów sprawia ramię Classic. Po ujarzmieniu bardzo mi się spodobało. Zestawienie z DL-103 wypada wyśmienicie, chociaż



nie jest to ramię dla wygodnickich. Jeśli chcecie się przekonać, na co stać waszego skromnego Denona, to jest okazja. Tym bardziej, że nikt nie zapowiada końca produkcji DL-103.

Paweł Gołębiwski

## Opinia 2

### System

**Wkładka:** Denon DL-103

**Przedwzmacniacz korekcyjny:**

Graham Slee V Era Gold

**Transformator:** step-up: Cayin MC-1

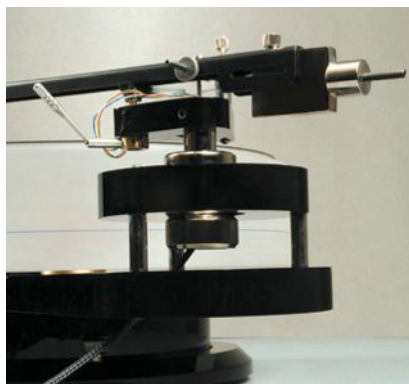
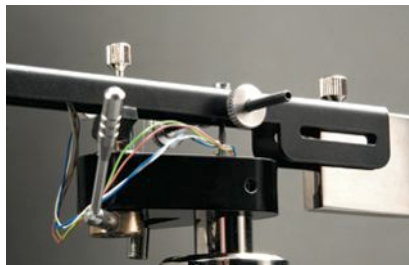
**Wzmacniacz:** Sun Audio Za3

**Kolumny:** Altec VOT A-7

Scheu Premier MK2 dotarł do mnie już złożony. Jedyne ramię wymagało powtórnego ustawienia po założeniu wkładki Denon DL-103.

Długie na 12 cali aluminiowe ramię jest prostym, litym ceownikiem, zakończonym z jednej strony płaską częścią do montażu wkładki, z drugiej zaś uchwytem na ruchomy odważnik przeciwwagi. Jest on konieczny do zrównoważenia belki z wkładką oraz ustawienia nacisku igły na płytę. Jednopunktowe zawieszenie to konstrukcja najbardziej purystyczna. Minimalizuje mechanicz-

ny kontakt ramienia z resztą gramofonu, ale jak wszystko w życiu, ma także wady. Jest trudna do ustawienia i wymaga wiele wprawy i cierpliwości przy dobieraniu azymutu, VAT (równoległości ramienia do talerza), antyskatingu oraz siły nacisku. Ponieważ nietłumione ramię wisi na igle – jest chybotałiwe. Dwie dodatkowe ruchome nakrętki po obu jego stronach



służą do ustawienia azymutu. Justowanie unipivota nie jest zajęciem dla niecierpliwych. Wymaga uwagi, by nie uszkodzić igły, sprawnych rąk i czasu.

Montując MK2, zauważamy, że prezentuje elegancję charakterystyczną dla sprzętu DIY. Gust jest sprawą indywidualną, ale nie mogę się powstrzymać od porównania Classica z innymi wysokiej jakości konstrukcjami jednopunktowymi lub kardanowymi. W bezpośredniej konfrontacji z Morchem, Schroederem lub wielopunktowymi SME 3012, Audio Technika czy Micro Seiki Scheu nie wypada zbyt korzystnie. Wobec klasycznych kardanów, których kalibracja ma w sobie coś z regulowania zegarków lub aparatów fotograficznych, Classic Mk2 zachowuje się jak rozchwiany żuraw, stojący na jednej nodze. Poważnie doskwiera brak uchwytu stabilizującego zaparkowane ramię, które spoczywa jedynie na windzie. Bardzo łatwo je potrącić i uszkodzić igłę wkładki. Można samemu opleść je gumową obręczką, ale kilkakrotnie zdarzyło mi się, że przy jej zdejmowaniu ramię wypadło z gniazda. Jak dla mnie to zbyt tania prowizorka.

Dźwięk zaraz po podłączeniu gramofonu Scheu z wkładką Denona okazał się

ciekawym. Nie spodziewałem się usłyszeć prezentacji tak różnej od brzmienia, do którego przywykłem.

Scheu brzmiał jasno, detalicznie, z dużą dawką chłodnego powietrza w wysokich tonach. Dźwięk był lżejszy i bardziej przezroczysty w porównaniu do mojego Verdier Platine z ramieniem SME 3012 i wkładką SPU Classic. Uogólniając, pierwsze wrażenie było bardzo pozytywne. Zarówno nagrania symfonii Mahlera, jak i barokowej opery Haendla nabrały lekkości. Mezzosopran Jannet Baker (Ariodante), która śpiewa rolę księcia, lewitował tak wysoko, że momentami wydawało mi się, że słyszę więcej sopranu niż altu. Podobnie wokalista Elli Fitzgerald stracił charakterystyczną



zadymioną barwę. Fortepian Ellingtona w utworze „Solitude” zaczyna solo i brzmi uroczo, ale już wejście orkiestry jest mniej przekonujące. Saksofonom, puzonom i trąbkom brakuje ciężaru, majestatu. W tej kompozycji nie ma to jednak wielkiego znaczenia, gdyż uwodzicielski swing orkiestry dominuje nad wszystkim. Gdyby Scheu była blondynką, poprosiłbym ją do tańca. Gitara Kenny’ego Burrella w utworze „Mule” ma więcej struny niż pudła, gdy płyta obraca się na Scheu. Uwagę zwraca pełna rozdzielczość i mikrodyndamika. Verdier prezentuje barwę bardziej zrównoważoną, z lepszą dynamiką w skali makro.

Ziarno niepokoju zostało zasiane. Powrót do symfonii Mahlera utwierdził mnie w przekonaniu, że dźwięk Scheu z wkładką DL-103 jest trochę zbyt lekki i za mało mięsisty. Zaznaczam, piszę o względnych różnicach między gramofonami, ale za część tych obserwacji odpowiadają wkładki.

Reasumując, Scheu Premier MK2, a ramieniem Classic Mk2 i Denonem DL-103 to gramofon grający lekko, przezroczyście i wdzięcznie. Może się spodobać miłośnikom winyli.

Danek Elbaum